Nr. 42 Kraków, wtorek 21 lutego 1933 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-96 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50 Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25 Zagranicą miesięcznie 9 złotych Za zmianę adresu 50 gr. Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych Konto PKO Kraków 400.676

Tydzień pogrzebów

—o—

(Korespondencja własna)

Warszawa, 19 lutego.

Zakończony wczoraj tydzień sejmowy można nazwać tygodniem pogrzebów, urządzonych przez BB z większą czy mniejszą pompą. Na plenum pogrzebano samorząd, pogrzebano dotychczasowe formy ubezpieczeń społecznych, pogrzebano fundusze bezrobocia; narazie zaś w komisji oświatowej pogrzebano autonomię uniwersytetów i wolność nauki, co ma być jutro przypieczętowane. Urządzono też przy okazji pogrzeb II klasy, mianowicie projekt podatku majątkowego odesłano do komisji z tem „zastrzeżeniem myślowem", że albo już nigdy albo w zupełnie zmienionej formie ujrzy światło dzienne.

Jakby zmora dusicielska ciążyła na obecnej sesji. Dzień w dzień, czasem i w nocy większość sanacyjna urządza chwyty pod gardło, gdyż tego, co się u nas nazywa dyskusją i głosowaniem, nawet gilotyną nazwać nie można. Przewodnictwo Sejmu: marszałek i jego wice tak już wprawili się w manipulacji pisanym i „zwyczajowym" regulaminem, że przykład ten podziałał na poniektórych przewodniczących — narazie na słabą płeć — komisji, którzy w niegorszy sposób potrafią opozycję sprowokować i do ostateczności: do opuszczenia sali obrad spowodować.

Dzień w dzień powtarza się tosamo widowisko. Bez przekonania, na komendę uchwala się ustawy, które z gruntu zmieniają strukturę społeczną, gospodarczą i normy prawne. Robi się przytem płaczliwą minę, narzeka się po kątach, odgraża się — kułakiem w kieszeni, ale gdy padnie komenda: wstać, nikt nie próbuje opierać się, bo wie, jakie byłyby następstwa. Ale mimo tej ciągle nad nimi wiszącej groźby są jeszcze „śmiałkowie", którzy bodaj biernie remonstrują przeciw subordynacji. Widziało się to w sobotę podczas głosowania nad ustawą samorządową, gdzie na 241 chłopa z BB z głosami z grupy Kulisiewicza oddawano zaledwie 192, 197, 199 najwyżej głosów. Reszta, szczęśliwa z uniknięcia imiennego głosowania i łatwiejszej przez to kontroli, wymknęła się.

A i ci, którzy asystowali przy „ostatniej posłudze" aż do końca, robili to bez przekonania, ale z widocznem — zainteresowaniem. Ocenia się nową formę samorządu z „interesownego" punktu widzenia: gdzie będzie dobrze płatna posada burmistrza, a przynajmniej sekretarza „zbiorowego" — nie bez powodu wskazywano w dyskusji, że samorząd zrobiono pod kątem widzenia — samobrania. Taksamo ma się sprawa z funduszem pracy. Posłowie z BB uśmiechali się ironicznie, gdy z trybuny padały dziesiątki miljonów, które na ten fundusz mają płacić rozmaite warstwy, a przytłumiony śmiech odezwał się, gdy padło: 20 miljonów dopłata ze skarbu państwa. Tensam minister skarbu, który rozpaczliwie walczy o każdy grosz, miałby dać 20 miljonów na „żołądki robotnicze"? Takich naiwnych panowie z BB nie robią, jeszcze mniej z powodu mirażu robót publicznych z tego funduszu.

W ten sposób powiększa się cmentarz, który teraz zajmuje coraz większy obszar w naszem tzw. życiu publicznem. Z satysfakcją będą mogli prowodyrzy w tej robocie za jakie 2—3 tygodnie powiedzieć, że dokonali w tak krótkim czasie olbrzymiego dzieła zniszczenia, nie pozostawili z wielu — nietyle dobrych, ile w praktyce stosować się dających — rzeczy jak gruzy. Co im jednak to szkodzi? Po nas potop, powiadają; byle jeszcze trochę pobawić się władzą, a o resztę niech sobie inni głosali brad spowodować.

„Sukces" na terenie kartelowym

Od listopada do końca lutego — duży kawał czasu, w ciągu którego nawet słowa ministerjalne muszą czekać na dojrzewanie. Mówił wtedy premjer p. Prystor o walce z kartelami o obniżkę cen; zapowiedział, że rząd nie ustąpi, drugi zaś minister p. Zarzycki odgrażał się, że rząd ma środki do poskromienia opornych karteli. I co z tych zapowiedzi i gróźb wynikło? Jak donoszą pisma warszawskie, przedstawiciele kartelu cementowego na konferencji odbytej w min. przemysłu i handlu wyrazili zgodę na zniżkę cen cementu o 20 proc. Zniżka ta miałaby wejść w życie z dniem 1 marca i obowiązywać do 1 lipca br. Kartel cementowy zastrzegł sobie możność powrotu po tym terminie do kwestji cen w zależności od następstw, jakie obniżka obecna pociągnie dla produkcji i zbytu. Przedstawiciele min. przemysłu i handlu podtrzymali żądanie zniżki cen cementu o 25 proc.

A więc zniżka cen — na wypowiedzenie. Akurat w lipcu, kiedy ruch budowlany może być — pewności niema — w całej pełni, kartel cementowy może wystąpić z żądaniem rewizji tj podniesienia cen. Dajmy na to, że przyjdzie do zgody co do różnicy 5%. Jakiż z tego zysk? Nie samym cementem człowiek żyje, a dla wsi nie odgrywa on żadnej roli. A mówiono przecież ciągle, że chodzi o podniesienie siły kupna wsi przez potanienie artykułów kartelowych. Powoli działają groźby, gdy się je rzuca przeciw potężnym panom.

—ooo—

Przenicowanie matury

NAJPIERW MATURA USTNA A POTEM PISEMNA

Nowy projekt min. W. R. i O. P. przewiduje w tym roku odbycie egzaminów maturalnych w całem państwie w ciągu miesiąca czerwca. Obecnie pisma warszawskie donoszą, że **matury piśmienne odbędą się w tym roku po maturze ustnej i to we wszystkich gimnazjach 16 czerwca.** Wiadomość ta, która niewątpliwie zainteresuje szerokie koła uczniów, nauczycieli i rodziców brzmi:

W ministerstwie oświaty odbył się szereg posiedzeń w sprawie egzaminów dojrzałości w br. Na posiedzeniach tych ustalono, że **egzaminy ustne odbędą się na początku czerwca, natomiast piśmienne w jednym terminie we wszystkich gimnazjach 16 czerwca.** Powzięto ważne decyzje, że **delegatami na egzaminach nie będą, jak dotychczas dyrektorzy szkół lub najpoważniejsi nauczyciele, lecz ci nauczyciele, którzy nie mają lekcji w klasie 8.**

Poza tem toczyła się gorąca dyskusja dokoła sprawy tematów maturalnych. Ministerstwo występuje z projektem, ażeby w tym roku tematy maturalne w zakresie języka polskiego były brane mniej z literatury, natomiast w większości dotyczyły aktualnych zagadnień społecznych i państwowych (działalności BB. Przyp. Red.).

Przedstawiciele świata pedagogicznego, zaproszeni na wspomniane konferencje, wypowiedzieli się przeciwko temu projektowi, mimo to ministerstwo nie zmieni zapewne swego stanowiska.

Na uroczystość przyjadą, ale pieniędzy nie dadzą

Poraz któryś znowu zapowiadają, że otwarcie linji kolejowej Górny Śląsk—Gdynia nastąpi „napewno" 1 marca i wymieniają nawet osoby, które w tej uroczystości wezmą udział. Mniejsza o to, że ten termin jest taksamo pewny, jak wszystkie poprzednie i w spisie gości znajdują się też „przedstawiciele polsko-francuskiego Tow.", które tę kolej — miało finansować.

Wiadomo, że dla tej budowy powstało konsorcjum francuskie z fabryką broni Schneidra w Creuzot na czele, które zobowiązało się dać na ten cel miljard franków pożyczki. Z tej pożyczki wpłacono tylko pierwszą ratę 300 miljonów, reszta utknęła. Jeździł do Paryża cały sztab dygnitarzy z pp. Kühnem i Kocem na czele — nic nie wskórali; siedział w Paryżu stały agent finansowy rządu p. Targowski — pieniędzy nie wydobył. I biedne koleje polskie musiały z własnej kieszeni finansować budowę na to, aby można wywozić węgiel do krajów skandynawskich — jak mówią eksporterzy — ze stratą.

Teraz pp. Francuzi przyjeżdżają oglądnąć tę robotę i może przy tej okazji wygłoszą piękne mówki na temat braterstwa itd. Ale pieniędzy nie dają, mimo, że terminy wyznaczone umową dawno minęły. Dlaczego kapitaliści francuscy mieliby się natężać, kiedy widocznie można umowy nie dotrzymać bez narażenia się na odpowiedzialność? Co innego Czechosłowacja, Jugosławja czy Rumunja — te dawno już pożyczki otrzymały, Polskę zaś znają tylko ze strony bankietowej.

Na powrozie

PROJEKT USTAWY AKADEMICKIEJ

w brzmieniu uchwalonem przez sejmową komisję oświatową

Art. 3: ....zwijanie wydziałów... i katedr następuje w drodze rozporządzenia ministra WR i OP.

Dziwnie się plecie...

PROJEKT KRUCJATY KONSERWATYWNEJ PRZECIWKO „WIADOMOŚCIOM LITERACKIM"

Pan Konstanty Łubieński nawołuje w „Czasie" konserwatystów do wyjścia z apatji. Miarą jego zamiarów i zaczynem czynów w obozie konserwatywnym ma być zorganizowanie próbnej krucjaty przeciwko „Wiadomościom Literackim", — których „każden" numer „atakuje jakąś ideę konserwatywną".

Może, pyta p. Łubieński, obóz konserwatywny nie posiada ludzi zdolnych do zmierzenia się na pióra z tym wrogiem? — Nie! posiada przecie pp. Mackiewicza, Grzybowskiego itd. I tu zabawna historja. W przedostatnim numerze „Wiadomości Literackich" na pierwszej stronie widniał... **olbrzymi artykuł p. Mackiewicza.**

Gra w fałszywe Karty...!

Na długo, na bardzo długo w pamięci nietylko samej klasy robotniczej, ale Polski całej pozostanie **nędzna komedja**, jaką od kilku już miesięcy **odgrywają kartele** ze swoją „obniżką cen" z jednej strony — a z drugiej **niesłychana**, zwłaszcza w czasie kryzysu, **wprost nieprawdopodobna cena**, jaką spekulantom kartelowym — w formie omawianych obecnie w Sejmie „projektów socjalnych" — **płaci za ich szalbierstwa „sanacja"**, naturalnie **kosztem** nie **własnym**, lecz **cudzym**, bo **kosztem** egzystencji szerokich mas, w rezultacie — **kosztem życia gospodarczego kraju.**

Nie chcemy sprawy całej rozpatrywać pod kątem jakiegokolwiek sentymentu ku tym miljonom, których „projekty scaleniowe" bardzo ciężko dotykają. Pragniemy rozważyć kwestję ze stanowiska najbardziej neutralnego, dostępnego i zrozumiałego dla wszystkich bez wyjątku, ze stanowiska **ogólnego interesu: gospodarczo - społecznego i państwowego.**

Dla utrzymania się na tem zupełnie neutralnem stanowisku pójdziemy po linji przemówienia p. premjera **Prystora** dn. 15 grudnia ub. r. w Senacie, które to przemówienie mamy przed sobą w tekście ogłoszonym przez **„Gazetę Polską"** z dn. 16 grudnia r. ub., pod tytułem **„Plan rządu walki z kryzysem. — Ekspose p. premjera Prystora".**

P. **Prystor** mówił o tem, jak to Rząd wyobraża sobie możliwości o**żywienia życia gospodarczego** i jak zamierza je przeprowadzić. Stwierdziwszy, że ciężka sytuacja rolnictwa **nie da się tak rychło poprawić** i że rolnicy **muszą się z tem pogodzić**, p. **Prystor** dalsze uwagi **poświęcił konieczności obniżenia cen kartelowych**, podnosząc — i słusznie — że kartele muszą się **liczyć z nikłą siłą nabywczą** kraju i muszą do niej **dostosować swe ceny...**

„Jeżeli się mówi" — oświadcza premjer — „o przezwyciężeniu kryzysu własnymi środkami i o polityce świadomego i planowego ożywienia życia gospodarczego, to obniżenie cen przemysłowych uznać należy za najważniejszy środek, leżący na linji tych zamierzeń".

Następnie rozważa mówca potrzebę **obniżenia kosztów produkcji** — mającego umożliwić obniżenie cen!— i wśród zapowiedzi **ulg taryfowych** potanienia kredytu i t. p., wypowiada takie zdanie:

„W dążeniu do potanienia kosztów produkcji nie można również pominąć zagadnienia ciężarów socjalnych. Musimy iść również na ich potanienie. Rząd wniósł dlatego do Sejmu ustawę scaleniową i przywiązuje dużą wagę do jej wprowadzenia. Reforma świadczeń socjalnych leży w interesie wzmocnienia wytwórczości" (!).

Przytaczamy dokładniej całą tę część mowy p. **Prystora** dlatego, bo dopiero w świetle oświadczeń tak miarodajnych, jak premjera Rządu wystąpi należycie cały **prawdziwie lichwiarski, nawskroś oszukańczy „biznes"**, jaki kartele robią obecnie na kraju.

Całe zagadnienie, w rozumowaniu przedstawiciela Rządu zostało postawione tak:

kartele ceny swe muszą dopasować do skromnej siły nabywczej kraju czyli muszą je obniżyć w takim stopniu, by znalazły one należyty zbyt, zwłaszcza na wsi, stanowiącej 70% ludności; ażeby to kartelom ułatwić, Rząd obniży taryfy kolejowe, obniży koszty kredytu, a nadto obniży ciężary socjalne.

Wszystko dla jednego celu — ożywienia rynku krajowego i **wzmożenia konsumcji** i obrotów wewnętrznych, gdyż tylko to może ożywić nasze życie gospodarcze.

Co do ofiar, jakie dla powyższego celu ponosić ma warstwa ekonomicznie tak słaba, jak masy pracujące, w szczególności co do owych „ciężarów socjalnych", stanowiących skromny odsetek kosztów produkcji — wyśrubowanych dziś głównie przez luksusowe, wręcz niewiarogodne, płace dygnitarzy przemysłowych, o których p. premjer nic nie mówił, a których mimo wydania odnośnego dekretu nie obniżono! — to mamy bardzo poważne zastrzeżenia.

A jednak pomijamy je, a trzymamy się ściśle linji myślowej premjera, która rzecz całą stawia na platformie **pewnej wzajemności**, czyli wymiany świadczeń między **nieliczną wprawdzie, ale za to drapieżną grupą spekulantów kartelowych** z jednej strony, a z drugiej — **całem 30-miljonowem społeczeństwem i... państwem!**

Cóż w tej „wzajemności" **daje Polsce kapitał kartelowy** — a wszak on pierwszy ugiąć się powinien! — w swej większości (pominąwszy cukier) kapitał obcy, **w 75 procentach wrogi Polsce kapitał niemiecki?!...** Co daje, względnie, co dał?!...

I tu stwierdzamy krótko — bo cały kraj to wie — że dotychczasowa „obniżka" cen kartelowych to jedna wielka, a cyniczna komedja, jedno wielkie oszustwo, jakiego nie zna polityka gospodarcza żadnego kraju... Stwierdzamy dalej krótko, że to, co o owej „obniżce" — przez pisma „sanacyjne" tak po reklamiarsku zachwalanej — zgóry, jeszcze jesienią, w paru swych artykułach przepowiedzieliśmy, że to wszystko spełnia się ze ścisłością wprost matematyczną... Oto parę przykładów.

A więc artykuł **dla wsi** ważny — żelazo, które pono „potaniało" o 10 do 15%... Otóż wystarczy zapytać **przemysłu przetwórczo - metalowego** które gatunki żelaza do obróbki **i o ile potaniały.** Wystarczy **zapytać wsi**, co z potrzebnych jej rzeczy **o tyle „potaniało", że je łatwiej kupić**: brony, kosy, maszyny rolnicze, sierpy, siekiery, i t. d. i t. d. A obrót narzędzi rolniczych tak — z powodu ubóstwa wsi — spada, że w r. ub. **wyniósł on już nie całe 8 procent obrotu jeszcze w r. 1929!!** A obniżki dalszej cen żelaza kartel hutniczy już **nie przyzna, bo „już nastąpiła"** wśród wrzasku radosnego prasy „sanacyjnej"...

Węgiel... Rekiny węglowe (80% kapitału niemieckiego!) wystąpiły wobec Rządu w sposób niesłychanie zuchwały! Nietylko nawet nie przyrzekli żadnej obniżki, ale przez odebranie rabatów, **podrożyli cenę węgla.** I dziś jeszcze zabierają się do **ograniczenia produkcji do wyrzucenia ludzi i do obniżania zarobków zatrudnionym!**

Cement. Pisma „sanacyjne" doniosły krzykliwie o jakoby rychłej **„obniżce" cen o 25%.** Okazało się to kłamstwem. Teraz już trochę skromniej przyrzeka się „obniżkę" **o... 20%!**

Nafta. Nietylko **niema żadnej istotnej obniżki,** tak, że wieś — ba nawet po dworach!—nadal łuczywem świeci, ale — jak to już piętnowaliśmy— istnieją oszukańcze „porozumienia lokalne", które cenę nafty śrubują szalbierczo ponad wyznaczony poziom.

Cukier. „Obniżka" 20 groszowa nie wszędzie wykonana, a już odbita na rolnikach (obniżka cen buraków) i na płacach robotniczych, nie mogła poprawić konsumcji. Ale mimo te „obniżki" kartel cukrowy — co jeszcze osobno ściśle wyliczymy — zarabia na konsumcji, już po potrąceniu strat na eksporcie, **blisko 90 miljonów złotych NETTO!**

Chyba wystarczy!

Za powyższe „ofiary" na rzecz „ożywienia (!) życia gospodarczego" spekulanci kapitalistyczni już dostali „indywidualne" obniżki taryf kolejowych i to takie, że już **„ofiary" sobie pokryli i jeszcze „na czysto" zarobią.**

A teraz dostają zapowiedzianą w Senacie „ustawę scaleniową". Odrzucamy wszelki sentyment i tych, w których ona bije bierzemy tylko jako składnik naszego gospodarstwa, a więc jako **element produkcji i konsumcji.**

„Ustawa scaleniowa" **pogarsza** ogólną **egzystencję mas pracujących** w sposób, który w Sejmie oświetlono wszechstronnie. Pogarsza zatem **podstawę sprawności i wydajności pracy,** pogarsza warunki produkcji... Ale równocześnie **pogarsza warunki konsumcji,** bez której sama produkcja traci cel i sens.

Ogólne zatem saldo całej dotychczasowej „akcji obniżki cen", **łącznie** z „ustawą scaleniową", jest takie: do ciężkiej biedy wsi i całego wogóle kraju dodaje się pogorszenie egzystencji szerokich mas, wszak wytwórców a równocześnie spożywców... A ponad tem wszystkiem nowe przywileje i nowe zyski nielicznej warstwy kapitalistycznej.

Dzieje się coś, co nasz — wewnętrzny! — kryzys gospodarczy tylko pogłębia i Polskę popycha **poprostu ku ruinie!...**

Pozostaje sprawa **odpowiedzialności za to, co się dzieje,** bo takiego rozpasania, do jakiego doszła burżuazja polska specjalnie za „sanacji", nie spotka nigdzie! W sprawie powyższej zastrzegamy sobie głos osobny.

kcz.

Jeszcze o kulisach kartelu naftowego...

W sprawie **kartelu naftowego,** w szczególności praktyk obecnej jego dyrekcji, otrzymujemy z kół przemysłowych następujące dalsze uwagi:

Pisaliśmy już o tem, jak to kartel naftowy organizował w różnych ośrodkach kraju **tajne umowy,** czyli **t. zw. „porozumienia lokalne"** z pośrednikami i handlarzami, „porozumienia", które w sposób jawnie i świadomie oszukańczy nietylko **krzywdziły** konsumentów przez śrubowanie cen nafty ponad ogólną normę, ale ponadto **narażały na straty Skarb Państwa** przez uchylanie się spekulantów od płacenia podatków...

I dziwna rzecz! Jakkolwiek machinacje powyższe demaskowaliśmy parokrotnie publicznie, podając konkretne fakty, to jednak zupełnie nie słychać o tem, by czynniki kompetentne przeciw tym machinacjom wystąpiły. Nie tylko bowiem przedtem założone „porozumienia" nadal prowadzą swój nieuczciwy proceder, ale ponadto powstają „porozumienia" nowe.

Cała ta historja jest tem dziwniejsza, że przecież należało się spodziewać, iż choćby tylko same władze skarbowe, ze względów **czysto fiskalnych** owym „porozumieniom"... nadepcą na pięty...

Ale jakoś nic się nie dzieje... W Ministerjum Przemysłu i Handlu jest, jak wiadomo, osobny departament górniczo-hutniczy, którym, jako Dyrektor, kieruje p. Czesław **Peche,** znany w kołach przemysłowych, opiekun i totumfacki kartelów (naftowego i węglowego).

Ciekawa rzecz, czy i co p. **Peche** przedsięwziął dla unicestwienia ujawnionych publicznie praktyk kartelu? A co w tym kierunku uczynił podwładny jego urzędnik p. **Wrangel,** specjalny... komisarz dla kartelu naftowego...?

Czy „ustosunkowanie" obecnej Dyrekcji kartelu okazało się silniejszem od kontroli władz...?!

Kartel naftowy, mimo wszystkie wysiłki, zdążające do jego sklecenia, **rozbija się skutkiem wewnętrznych nieporozumień...** Jak wiadomo, syndykat obecny otrzymał generalne wypowiedzenie na dzień 30-go kwietnia b. r.

O ileby nowy syndykat doszedł do skutku, to chyba pod inną Dyrekcją, która może nie znajdzie już odwagi na kontynuowanie skandalicznych obecnych praktyk **na szkodę społeczeństwa i skarbu Państwa.**

Co do wypowiedzenia, jakie otrzymał personel Syndykatu Przemysłu Naftowego z dyrekcją na czele, spodziewać się należy, że **bezprzykładnie hojnie w ciągu 5ciu lat opłacana dyrekcja tego Syndykatu nie otrzyma pod żadną absolutnie nazwą ni pozorem** dodatkowych „odpraw" na... otarcie łez. Byłoby to bowiem tembardziej oburzające, że koncern naftowy „Małopolska" którego rzeczona dyrekcja najmilszym jest pupilkiem, **wyrzuca teraz właśnie na bruk dziesiątki swoich długoletnich i zasłużonych pracowników umysłowych,** a to podobno z powodu zachwianego budżetu tego koncernu.

Ta właśnie przyjaźń obecnej dyrekcji syndykatu naftowego z koncernem „Małopolska" wywołała **rozdźwięk w łonie firm** wchodzących w skład Syndykatu.

Trzy wielkie przedsiębiorstwa naftowe, przekonane o **stronniczem traktowaniu firm przez obecną dyrekcję kartelu,** żadną miarą **nie chcą słyszeć o zawarciu nowej umowy kartelowej,** nawet pod „opieką" pana dyrektora Czesława **Pechego,** z powodu słusznej obawy, że **dotychczasowa dyrekcja Syndykatu pozostanie u steru,** choćby w swoim **częściowym składzie** personalnym, nawet i w nowym syndykacie.

Wszystkie te okoliczności, będące publiczną tajemnicą w sferach naftowych, są, jak dotąd, skrzętnie ukrywane przed okiem społeczeństwa, a może i p. Ministra Przemysłu i Handlu.

Nie wiemy, czy w tych warunkach czynniki miarodajne zechcą myśleć nadal poważnie o zorganizowaniu **przymusowego kartelu naftowego.** Zdaje się, że Syndykat Naftowy, wymawiając posady swoim pracownikom, liczy się z ostatecznem rozwiązaniem obecnego kartelu, conajmniej pod dotychczasowem jego kierownictwem.

Historje, jakie dzieją się w obecnym kartelu naftowym, dowodzą najlepiej, jak **palącą już koniecznością staje się wydanie ustawy kartelowej,** któraby wprowadziła zupełną jawność umów kartelowych i to w takiej **ścisłej i zdecydowanej** formie, by wszelkie — poza jawną umową — jakieś **poufne, „uboczne porozumienia" bądź ustne, bądź pisemne, zostały raz na zawsze uniemożliwione...**

X.

Około wiceprezydentury m. Krakowa

Kraków, 21 lutego.

Ulotnienie się Ducha z magistratu krakowskiego, narobiło dużo zamieszania w kadrach BB i u strzelców oraz legjonistów na Wawelu. Rozpoczęły się ruchawki. Oskarżania się wzajemne — a nawet kłótnie na wielką skalę cechują akcję przygotowania kandydata na stolec wiceprezydenta miasta po strzelcu Duchu. Wysuwają rozmaite koncepcje, mają rozmaitych kandydatów — ale największą mają szanse dwaj panowie z BB: niedawno nasłany z Wilna p. Siła-Nowicki z dyrekcji robót publicznych i prof. Akademji górniczej inż. Krauze. „Stwierdzono, że trzeba inżyniera" — będzie inżynier. Jest więc dwóch kandydatów inżynierów. Ale w tem trudność, że nagle uchwalono ustawę samorządową — nominowana rada miejska potrwa niedługo. P. Krauzemu, mimo, że jest bardzo ambitny, nie opłaci się rzucać katedry w Akademji górniczej, zaś Siła-Nowicki boi się, czy powróci na swe poprzednie stanowisko, czy kto nie złapie przez ten czas „żłóbka" w dyrekcji robót publicznych. I to pachnie i to nęci... w jednym owies... w jednym siano... Rzeczywiście do siana żadnemu się nie spieszy... na kilka miesięcy. Ostygły zapały.

Ale jednak mówią, że jeden z tych najpoważniejszych kandydatów musi zostać wiceprezydentem. Który?... Ten, któremu każą. Rozkaz — rozkazem.

Hitler—Mussolini—Mała Ententa

Należy przyznać, że Hitler, odkąd został kanclerzem, już wiele zdziałał. Zniósł znaczenie wyroków sądowych, napędziwszy rząd pruski Brauna wbrew wyrokowi trybunału stanu w Lipsku; skasował prawa urzędników do zajmowania posad aż do orzeczenia dyscyplinarnego, wyrzucając setki urzędników tylko z powodu ich przekonań i zastępując ich swoimi ludźmi; zniósł prawo wypowiadania się w prasie, zakazawszy całą prawie prasę socjalistyczną i najważniejsze organa centrowe; zniósł prawo parlamentu do badania nadużyć finansowych na rzecz junkrów, każąc swym ludziom rozbić tzw. komisję kontrolną Reichstagu; podrożył życie najbiedniejszych przez podwyżkę cła na żyto i smalec.

Wszystkie te jednak „sukcesy" w polityce wewnętrznej są niczem wobec tego, co kurs hitlerowski narobił w polityce zagranicznej. Nie chodzi tu o rzecz kompromitującą Hitlera z jego wywiadem w prasie angielskiej o konieczności natychmiastowego odebrania Polsce „korytarza", który to wywiad musiał w urzędowej formie sprostować a raczej odwołać — tu chodzi o daleko poważniejsze rzeczy. dotykające nietylko Niemcy ale całą politykę europejską.

W Izbie francuskiej podniesiono twierdzenie, że Niemcy zawarły sojusz z Włochami i Węgrami. Można nie wierzyć, że taki sojusz został formalnie zawarty i podpisany; natomiast prawdopodobnem jest, że Hitler — Mussolini — Gömbös o takim sojuszu myślą. Jest to plan zarówno niedorzeczny jak dla pokoju niebezpieczny. Czy w Berlinie naprawdę wierzą, że Mussolini na serjo myśli o rewizji traktatów? Czy ktoś myśli, że oddałby on południowy Tyrol, Fiume, Zarę itd.? Czy ktoś łudzi się, że Mussolini jest zwolennikiem rozbrojenia i równouprawnienia? Jeżeli Mussolini mówi o rozbrojeniu, ma na myśli pakt śródziemnomorski, który jemu dałby przewagę na tem morzu nad Francją. Mussolini wie, że nie może porwać się na wojnę z Francją i dlatego głupstwem jest myśleć, że pomoc Hitlera ułatwiłaby mu tę niebezpieczną i dla Włoch i dla faszyzmu imprezę.

Jaką zresztą wartość mają sojusze z Włochami, wiadomo z niedawnej przeszłości. Kto buduje swe nadzieje na pomocy Mussoliniego, może się doczekać, że wyjdzie na jaw, że takie plany są w rękach Mussoliniego tylko próbą wymuszenia na Francji, próbą wymuszenia na niej paru koncesji w północnej Afryce i na Morzu Śródziemnem.

Te pomysły i groźby już wywarły swój skutek. W krajach małej ententy: w Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji wzbudziły one zaniepokojenie, które znalazło swój wyraz w nowym, ściślejszym pakcie tych państw. Nie jest tajemnicą, że za niemi i za tym paktem stoi Francja, że pakt ten jest odparciem ciosu, który mieli przygotować Mussolini z Hitlerem. Trzy państwa małej ententy wzmocniły swój dotychczasowy luźny sojusz i przedłużyły go na czas nieograniczony; umówiły się, że żadne z nich nie zawrze ważniejszej umowy politycznej czy gospodarczej bez porozumienia się z drugiem a dla uzewnętrznienia tego ściślejszego zespolenia się utworzyły wspólny sekretarjat w Genewie.

To wzmocnienie węzłów między państwami małej ententy jest niewątpliwie sukcesem polityki francuskiej. Niedawno jeszcze zdawało się, że Rumunja chce oderwać się od małej ententy i zwrócić swe afekty od Francji ku Włochom — teraz wobec groźby sojuszu włosko - niemiecko - węgierskiego Rumunja porzuciła te myśli, gdyż każdy rozumie, że sojusz taki byłby poważnem zagrożeniem rumuńskiego stanu posiadania w Siedmiogrodzie i Banacie. Sojusz włosko - niemiecko - węgierski narazie jest tylko fantazją, natomiast odparowanie tej fantazji przez Francję na gruncie małej ententy jest rzeczą bardzo realną i — narazie przynajmniej — możliwość zrealizowania tej fantazji jeszcze zmniejsza.

Monarchja w Niemczech — najpierw w Bawarji

Ataki rządu Hitlera na prawa krajów Rzeszy wzmocniły silnie ruch partykularny w Bawarji. Jak rzeczy obecnie stoją, jest bardzo możliwe, że bawarska partja ludowa znajdzie w Sejmie kwalifikowaną większość dla zmiany konstytucji w sensie ustanowienia prezydenta państwa. Urząd prezydenta ma otrzymać ex-następca tronu Rupprecht, co byłoby pierwszym krokiem do przywrócenia monarchji.

Myśl tę popiera bawarski premjer dr. Held, który w swym organie „Regensburger Anzeiger" pisze: „Niesprawiedliwość wynikła z rewolucji musi być naprawiona, jeżeli Bawarja chce upewnić swe istnienie gospodarcze. W myśli monarchistycznej i jej urzeczywistnieniu widzimy ostatnią i najpilniejszą rezerwę Bawarji. Król bawarski jest najlepszą rękojmią utrzymania państwa bawarskiego także w przyszłości".

Po omówieniu wielkich przymiotów Ruprechta pisze organ premjera: „Gdyby w Berlinie próbowano odebrać Bawarji jej prawa, to w Bawarji będą wiedzieli, co zrobić".

Ponieważ wiadomo, że rząd berliński na przywrócenie monarchji czy . narazie ustanowienie prezydenta odpowiedziałby wysłaniem Reichswehry (nazywa się to „egzekucją Rzeszy"), robi się w Bawarji odpowiednie przygotowania. Miarnowicie bawarska wojskowa organizacja chłopska — na wzór austrjackiej Heimwehry — wydała odezwę, w której zapowiada, że wszelkie akta teroru Rzeszy przeciw Bawarji spotkają się z najostrzejszym oporem chłopów.

Jak z tego widać, przygotowują się w Niemczech bardzo doniosłe wydarzenia. Bawarja czuje się zagrożona pociągnięciami dyktatorskiemi Berlina, które m. i. zmierzają do centralizacji tj. do odebrania krajom przysługującej im autonomji wewnętrznej. Jako przeciwwaga tym zamiarom ma być przywrócona — drogą okrężną — monarchja w nadziei, że nacjonaliści berlińscy nie dopuszczą do napadu na monarchję w imię swych „zasad", przeciwnie — pójdą za danym przykładem i przywrócą monarchję w Prusiech i całych Niemczech.

Kto wie, czy monarchiści berlińscy nie pędzą rozmyślnie Bawarji do tego kroku, aby mieć pozór do zrobienia tegosamego u siebie. Wychodzą oni — z ich stanowiska — ze słusznego założenia, że monarchja daje większe gwarancje utrzymania całości Rzeszy aniżeli republika, która krajom przyznała większe prawa niż miały za cesarstwa. Czy jednak zagranica, w pierwszym rzędzie Francja, spokojnie przyjmie taki przewrót? Wiadomo przecież, że w r. 1919 Francja dążyła do zupełnego oderwania Bawarji od Rzeszy, aby tę ostatnią osłabić, podczas gdy przywrócenie monarchji byłoby równoznaczne z wzmocnieniem tendencji rewizjonistyczno-militarnych. A do tego Francja nie może dopuścić.

Czytaj prasę robotniczą:
Dowiesz się, jak dziś jest „byczo"!

Młodzież a policja

Wśród młodzieży akademickiej szukała sanacja oparcia, zakładając wśród niej Związek polskiej młodzieży demokratycznej. Okłamywano tę młodzież cynicznie, jakoby szło o jakieś ideały demokratyczne.

Oczywiście młodzież ta w dobrej wierze brała serjo te bzdury i teraz w imię tych ideałów opowiedziała się za samorządem szkół akademickich.

Odrazu sanacja zrobiła front przeciw demokratycznej młodzieży i zaczęła ją zwalczać z całą bezwzględnością, stworzywszy sobie narzędzie w t. zw. akademickich oddziałach Związku strzeleckiego.

Zniesiono wybieralność delegatów na walne zgromadzenie Związku strzeleckiego i wprowadzono nominację delegatów zgóry. W ten sposób zapewniono sobie ślepe posłuszeństwo. O żadnej „demokracji" niema już mowy.

Młodzież demokratyczna zawisła w powietrzu. Dawniej znajdowała ona u p. Bartla, u p. Kwiatkowskiego jakieś poparcie w rządzie. Ale odkąd zapanował kurs czysto pułkownikowski, skończyła się era frazesu demokratycznego. Przyciśnięto młodzież demokratyczną z jednej strony przez Związek strzelecki, z drugiej przez Legjon młodych.

Ten Legjon młodych to także osobliwa formacja. Np. w Krakowie lokal Legjonu młodych mieści się w dyrekcji policji.

Związek strzelecki w swojem pisemku „Kuźnica" (Nr. 3) ogłosił samorząd szkół akademickich za rzecz „wrogą dla poczynań marszałka Piłsudskiego", a młodzież demokratyczną za antypaństwową.

Już bez maski.

„Most" Masaryka

WĘGRZY SŁOWACCY, A PRAGA

Prasa czeska podkreśla fakt przyjęcia na Zamku w Pradze przez prezydenta Masaryka delegacji węgierskiego Towarzystwa naukowego i artystycznego, która (chodzi tu o mniejszość węgierską na Słowaczyźnie) przybyła podziękować za dar w kwocie miljona koron czeskich, jakie wyasygnował był prezydent Czechosłowacji na ufundowanie tego Towarzystwa.

Po stronie węgierskiej — jak ta prasa podnosi — zrozumiano ten gest, jako dowód życzliwości i tolerancji względem mniejszości węgierskiej, jako potwierdzenie słów Masaryka, — że chciałby przerzucić most pojednawczy nad przepaściami dawnej nienawiści.

W mowie swojej, rozpoczętej paru zdaniami węgierskiemi i po węgiersku zakończonej wyraził się między innemi Masaryk:

„Pozycja mniejszości narodowej sama przez się wywołuje ten skutek, że podnieca do żywszej działalności intelektualnej, — a współżycie z innym narodem, stosunki z inną kulturą mogą być w tej dziedzinie czynnikami wzbogacania się".

Oczywiście, słowa takie mogłyby brzmieć obłudnie, czy wprost cynicznie, gdyby dana mniejszość była rozmyślnie nawet na punkcie kultury upośledzana czy dewastowana. Ale w stosunku do Węgrów chodzi politykom czeskim i o względy polityki zagranicznej. Tu system liberalny ma zarazem wartość propagandystyczną.

Na pożegnanie oświadczył Masaryk delegacji: „Pragnę, ażeby praca Panów uwieńczona została sukcesem; będzie to dobrodziejstwem dla was i dla nas".

Tu, oczywiście, posypały się w prasie czeskiej komentarze: To są rzeczy, o których powinni wiedzieć na Zachodzie — to najlepsze antidotum na rewizjonistyczne zachcianki budapeszteńskie — ten most Masaryka.

Istotnie taki most opłacać się może w polityce zagranicznej lepiej, niż choćby kupne reklamy w paru dziennikach zagranicznych.

Takim mostem jednak nie zaprzątają sobie głów nasi bebecy.

MAŁY FELJETON

STATYSTYKA

Zgóry przepraszam, że jestem dzisiaj — jak to powiadają — nie w sosie. Jestem przybity, przytłoczony i uginam się pod ciężarem własnej wagi i powagi, której dotąd, przez tyle lat, nie czułem. Przez tyle lat żyło się, jadło się, piło się, pracowało się, wałkoniło się, nie podejrzewając, że każdy krok, że każdy czyn zostaje przez kogoś zarejestrowany, zapisany i sumiennie rozważony. Człowiek żył, jak ten ptak śpiewający; do świata i jego urządzeń żalu nie miał, do tytułów nie pretendował i gotów był wszystkim dać święty spokój, byleby jemu też w drogę nie włazili.

Trwała ta sielanka tak długo, aż nie spotkałem się z pewnym statystykiem. Ten mnie dopiero oświecił. Niech go...

Od niego to przedewszystkiem dowiedziałem się, że nie jestem człowiekiem. „Owszem — powiedział — nie przeczę, ale co to jest człowiek? To żadne określenie. To nic. Przedewszystkiem — powiada — jesteś producentem".

— Nic podobnego — zaprzeczyłem — od dwóch lat nic nie robię. Owszem, może wiesz o jakiejś pracy?

— Wszystko jedno. Ty możesz nic nie robić, ale na twoją głowę wypada za tyle a tyle produkcji. A poza tem — dodał — jesteś konsumentem.

— Nie bardzo — wtrąciłem.

— Nie o to chodzi, ale na twoją głowę wypada...

— Przepraszam, dlaczego na moją głowę, raczej na mój żołądek. Przecież o konsumcję chodzi?

— Nie przerywaj. Tak się mówi. Otóż na twoją głowę wypada rocznie tyle a tyle spożycia chleba, tyle a ty le kilo mięsa, tyle a tyle litrów mleka, wódki..

— Przepraszam, ale nie używam.

— Nie przeszkadzaj... tytoniu tyle kilo, cukru znowu tyle, żelaza tyle, cementu tyle...

— Kłamstwo, nie spożywam, nic podobnego.

— Nieznośny jesteś.. Słuchaj, masz zapewne jakieś długi. Wiedz zatem, że prócz tych własnych długów ciąży jeszcze na tobie część długu państwowego, jako na głowie ludności.

— Przepraszam, nic nie słyszałem o mojej nominacji na głowę ludności.

— To żaden tytuł. Nie przerywaj! Wreszcie z dochodu społecznego przypada na ciebie tyle a tyle złotych.

— Czy można to odebrać i gdzie? — zapytałem.

— Milcz i nie przerywaj mi. Jeżeli chodzi o koleje, to w roku 1932 mniej kilometrów przejechałeś, aniżeli w 1931 roku.

— Wogóle od trzech lat nie ruszyłem się z Warszawy.

— Statystyka lepiej wie. Wreszcie jeżeli chodzi o przestępczość to w roku ubiegłym wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim. Wykryto przestępstw tylko 86 procent.

— Za przeproszeniem — przerwałem — to ty wiesz o takich przestępstwach, których policja, ani władze nie wyrkyły?

— Tak jest. Takich jest 14 procent.

— I nie dałeś znać władzom śledczym?!

— Władzom nie udało się wykryć

— A ty i statystyka zataiiliście te przestępstwa? Może nawet niejedną zbrodnię?

Statystyk zmieszał się.

Skorzystałem z jego zmieszania i wyrzuciłem go z 4-go piętra przez okno.

Statystyka niewykrytych przestępstw wzrosła tego dnia o jedno przestępstwo.

ULTIMUS.

TADEUSZ REGER

Sanacyjny" plan reorganizacji ubezpieczeń społecznych

IV.

ZAKRES DZIAŁANIA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Ubezpieczalnia załatwia wszystkie czynności wstępne pierwiastkowe, związane z ubezpieczeniem: przyjmuje i bada zgłoszenia nowych członków dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń, przyczem pracodawca obowiązany jest zgłosić pisemnie w ciągu 7 dni od dnia przyjęcia pracownika (ale pracownik ma prawo obowiązkowe także sam siebie zgłosić); prowadzi ich wykazy imienne (kartotekę), wraz z zapiskami co do wieku, miejsca i stanu zatrudnienia, wysokości zarobku, stanu rodzinnego, prze bytych chorób itd.; wymierza i pobiera składki za wszelkie ubezpieczenia, jak również inne należytości i kary; prowadzi ewidencje i kontrolę osób, pobierających świadczenia; wykonuje wszelką kontrolę; przyznaje i udziela pomoc lekarską, leki i zasiłki na wypadek choroby i macierzyństwa; rozstrzyga o tem, kto podpada pod obowiązek ubezpieczenia; przyjmuje roszczenia co do świadczeń długoterminowych oraz przeprowadza związane z tem czynności przygotowawcze; oznacza stopień niezdolności inwalidów pracy; uskutecznia wypłaty na rachunek zakładów ubezpieczeń długoterminowych; przekazuje kwoty należne do ubezpieczenia wypadkowego, emerytalnego do Z.U.P.U., a wreszcie pielęgnuje profilaktykę (zapobiegawczą ochronę zdrowia) i leczy rencistów i inwalidów, celem przywrócenia im zdolności do pracy i t. p.

ORGANY UBEZPIECZALNI.

Poszczególne czynności wykonuje Ubezpieczalnia Społeczna przez swoje ciała wykonawcze, któremi są: 1) **Rada Ubezpieczalni Społecznej**, 2) **Komisja Administracyjna**, 3) **Dyrekcja**, 4) **Komisja Rozjemcza**, 5) **Komisja Rewizyjna**.

Rada Ubezpieczalni składa się z przedstawicieli przedsiębiorców, delegatów robotników i członków, mianowanych przez Rząd. Projekt rządowy przewidywał mianowanie przez Rząd sześciu członków rady (na 22) tylko w kasach, obejmujących trwale więcej, aniżeli 75.000 członków. BB poszedł dalej w swoim marszu wstecz i uchwalił, że we wszystkich ubezpieczalniach, we wszystkich jej organach, zasiadać mają mianowańcy rządowi, a m anowicie:

w ubezpieczalniach poniżej 75.000 członków **Rada** ma się składać z 17 członków, w tem aż 5-u z nominacji, a 12-tu z wyboru;

w ubezpieczalniach, liczących trwale więcej, niż 75.000 obowiązkowo ubezpieczonych. Rada składa się z 25 członków, w tem tylko 18-tu z wyboru, a aż 7-iu z nominacji.

Ponieważ ⅓ część wybieralnych członków Rady wybierają **przedsiębiorcy**, więc mają oni razem z mianowańcami raz na zawsze zapewnioną **stałą większość**; albowiem w małej ubezpieczalni przedsiębiorcy wybierają czterech, Rząd mianuje 5-u, czyli razem jest 9-ciu na tylko 8-iu, wybranych z grona ubezpieczonych; w większej kasie będzie 6 przedsiębiorców, 7 mianowańców, razem 13-tu, a ubezpieczonych tylko 12-tu. Gdy do tego dodamy, że przynajmniej jeden mandat jest z góry zastrzeżony dla pracowników umysłowych, to widzimy, czego BB chce i dokąd dąży — **do faszyzacji ubezpieczeń społecznych.** Powtarzamy, że w projekcie rządowym nominaci byli tylko w kasach większych, gdzie w Radzie zasiadać miało 6-ciu pracodawców i 6-ciu nominatów na 10-ciu robotników.

JESZCZE O NOMINATACH

Członków rady z nominacji mianuje z pośród teoretyków lub działaczy prak tycznych na polu ubezpieczeń społecznych minister opieki społecznej, w liczbie nominatów powinna być przynajmniej **jedna kobieta.**

Ordynację wyborczą t. j. przepisy szczegółowe o tem, jak się odbywają wybory, wykreślił BBWR. z rządowego projektu ustawy ubezpieczeniowej, a oddał je do załatwienia oczywiście ministrowi opieki społecznej, do którego BB. ma pod każdym względem niewyczerpane i niewzruszone zaufanie, że urządzi to tak, aby było dobrze, t. j. aby ubezpieczeni nie miel' w swojem ubezpieczeniu nic do gadania. Okres urzędowania rady trwa lat 5.

KTO KOGO WYBIERA?

Czynne prawo wyborcze mają pracownicy (także obcokrajowcy), którzy ukończyli 24 rok życia (dotąd wystarczało 20 lat) i którzy w dniu poprzedzającym o miesiąc dzień ogłoszenia wyborów, byli przynajmniej od 4 tygodni ubezpieczeni w danej ubezpieczalni. Dlaczego nie powiedzieć uczciwie, jasno i krótko: którzy mają 8 tygodni członkostwa?

Zauważyć należy, że kto przeniesie się z jednej ubezpieczalni do drugiej na dwa miesiące przed dniem rozpisania wyborów, ten traci już prawo wyborcze.

Na równi z ubezpieczonymi mają czynne prawo wyborcze także **byli pracownicy**, otrzymujący świadczenia i **renciści**, względnie **emeryci**. Ach, jak to brzmi demokratycznie: Ale jakież to jest „sanacyjne" przygotowanie pola dla wszelkiego rodzaju korupcji i teroru. Wyobraźmy sobie, jak będą głosowali skazani na głód, na żebractwo i publiczną dobroczynność 70-letni emeryci lub takież staruszki, których renty i emerytury będą wynosiły po 21 zł miesięcznie.

Bierne prawo wyborcze mają wymienieni powyżej wyborcy, będący obywatelami polskimi.

Nowością jest tu postanowienie, że pracownikowi ubezpieczalni wolno przyjąć „mandat" z wyborów tylko pod tym warunkiem, **że zrzeknie się swojego stanowiska służbowego.** Dotychczas według reskryptu min. pracy i op. społ z 21.II.25 r. wolno było urzędnikowi Kasy Chorych być członkiem jej rady. I teraz wolno będzie przyjąć mandat ale tylko z nominacji, — broń, Boże. nigdy z wyborów. Więc zdrajca klasy robotniczej może być mianowanym człowiek wierny przekonaniom nie śmie być wybranym. Nie jest to kwestja, powiedzmy, światoburcza, ale charakteryzuje ona znakomicie sposób myślenia i **moralność** „sanacyjnego" faszyzmu polskiego. Takim duchem przepojona jest cała ustawa: nepotyzm, teror, korupcja panują wszechwładnie Cóż dziwnego, że w tem „bebekowaniu" niesfałszowana opozycja robotnicza udziału brać nie chciała.

Rada wybiera z pośród siebie przewodniczącego i dwóch jego zastępców przyczem każdy z nich musi być z innej grupy członków rady, — pracodawców, ubezpieczonych, nominatów; wobec **większości pracodawców i nominatów nigdy przewodniczącym nie może być ubezpieczony.** Przewodniczący i jego zastępcy podlegają **zatwierdzeniu** przez Państwowy Urząd Ubezpieczeń W razie niedojścia do skutku w ciągu miesiąca wyboru przewodniczącego, mianuje go państwowy Urząd Ubezpieczeń

Zadania i zakres działania rady są nikłe i szczupłe: uchwalanie zmian statutu, uchwalanie preliminarza budżetowego oraz sprawozdań i zamknięć rachunkowych, rozpatrywanie sprawozdań komisji i dyrekcji, ale nie ich uchwalanie, a wreszcie powoływanie **komisji administracyjnej i rewizyjnej**, wybór **komisji rozjemczej** i koniec.

Inne uprawnienia rady, zastrzeżone jej przez projekt rządowy, w szczególności powoływanie i zwalnianie dyrektora, lekarza naczelnego ich zastępców, uchwały BB. **przekazują komisji administracyjnej, której skład i zakres działania jest już chyba szczytem karykatury na demokrację i samorząd.**

Oto według projektu BB. **komisja administracyjna** składa się z przewodniczącego rady, **którym nigdy nie może być ubezpieczony** dwóch jego zastępców i 4 członków (oraz tyluż zastępców), wybieranych przez radę corocznie ze swojego grona w odrębnych grupach, przyczem jednego członka (i zastępcę) wybierają pracodawcy, a jednego — pracownicy umysłowi, resztę — narzucają nominaci.

Zakres działania i uprawnienia **komisji administracyjnej** są bardzo obszerne, jest ona właściwą panią całej Ubezpieczalni Społecznej. Ona wykonywa nadzór nad czynnościami dyrekcji, uchwala regulamin, zawiera umowy z lekarzami i aptekarzami, ona zarządza majątkiem Ubezpieczalni, rozstrzyga w sprawach lokaty funduszów, nabywania, zbywania i obciążenia nieruchomości Ubezpieczalni, uchwala ogólne wytyczne dla dyrekcji i naczelnego lekarza w zakresie przyznawania świadczeń i t. d. Oczywiście, wszystko to według dyrektyw władz nadzorczych i Ministerjum.

Najważniejszem jest to, **że komisja administracyjna** powołuje i zwalnia **dyrektora** i — na jego wniosek pozostałych członków **dyrekcji** (t. j. naczelnego lekarza i jednego lub dwóch wicedyrektorów), oraz zastępcę naczelnego lekarza. I znowu wszystko to jednak z zastrzeżeniem, że uchwały jej znajdą aprobatę i zatwierdzenie **państwowych władz nadzorczych.**

Organem wykonawczym ubezpieczalni społecznej jest **dyrekcja, w skład** której wchodzą dyrektor i lekarz naczelny, oraz wicedyrektorzy. Dyrektor jest zwierzchnikiem wszystkich pracowników i także członków dyrekcji. Słowem — **on jest wszystkiem.** Jest samowładcą. Dyrektor więc, a nie rada, ani nawet komisja administracyjna, przyjmuje i zwalnia pracowników Ubezpieczalni (z wyjątkiem, jak wyżej: naczelnego lekarza, jego zastępców i członków dyrekcji), przyznaje świadczenia nakłada kary, kieruje wszystkiemi czynnościami. **Tylko w zakresie lecznictwa i** profilaktyki dzieli się swą władza z naczelnym lekarzem.

(Dok. nast.).

Faszyzacja literatury i sztuki w Niemczech

Rząd **Hitlera** jest „wszechstronny" i troskliwą opiekę roztacza nad wszystkiemi dziedzinami życia. Naśladuje tu zresztą wzory we Włoszech i w Polsce. Do uniwersytetów jeszcze się nie zabrał. Ale narazie zmieniono kierownika teatrów w Berlinie, któremu dodano na doradcę literackiego hitlerowskiego pisarza **Johsta**, a z Akademji Literatury i Sztuki zmuszono do ustąpienia głośnego pisarza **Henryka Manna** (prezesa) i głośną malarkę proletarjacką, tow. **Käthe Kollwitz.** Popełnili oni tę zbrodnię, że podpisali się pod odezwą, nawołującą do **jedności robotniczej.**

Głosy francuskie za oddaniem Pomorza Niemcom

Paryż, 19 lutego. Dziennik „La Petite Gironde" zamieszcza dziś artykuł de Vibray'a, wypowiadający się przeciw obecnym granicom wschodnim Niemiec, oraz za przyznaniem Niemcom kolonij. De Vibray żąda nie mniej i nie więcej, jak przyznania Niemcom możliwości ekspansji na wschód. Twierdzi, że obecne granice są dla Niemiec za ciasne, a zatem Francja powinna podjąć inicjatywę zmiany granicy niemieckiej w ten sposób, aby usunięte zostały przeszkody dla „naturalnej i koniecznej" ekspansji Niemiec na wschód i południowy wschód. Domaga się również Vibray przyznania Niemcom kolonij.

Paryż, 20 lutego. Zbliżona do premjera Daladiera radykalno-społeczna „La Republique" przynosi dziś artykuł Pierre Dominique'a, wypowiadający się za daleko idącemi ustępstwami Francji na korzyść Niemiec. W rezultacie Dominique proponuje przyznanie Niemcom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, oddanie Pomorza i zwrot kolonij.

—ooo—

Wystąpienie Japonji z Ligi Narodów

Londyn, 20 lutego. Jak z Tokio donoszą, rada ministrów powzięła uchwałę upoważniającą rząd do odwołania delegacji japońskiej z Genewy i wystąpienia Japonji z Ligi Narodów, w razie gdyby Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło rezolucję, opracowaną przez komitet 19-tu w sprawie mandżurskiej. Uchwała rady ministrów została przez tajną radę cesarską zatwierdzona. Nie zostało jeszcze zadecydowane stanowisko Japonji wobec konferencji rozbrojeniowej na wypadek zgłoszenia wystąpienia z Ligi Narodów.

—ooo—

Teror hitlerowców

Berlin, 20 lutego. Wczorajsza niedziela i noc ubiegła stały znów pod znakiem teroru hitlerowców, którzy, pewni bezkarności, coraz zuchwalej prowokują bójki z przeciwnikami politycznymi, posługując się w walkach bronią już zupełnie jawnie. — W Erfurcie dwóch w rewolwery uzbrojonych bojowców hitlerowskich napadło na kilku komunistów, oddając do nich szereg strzałów. Jeden z komunistów został zabity, drugi odniósł tak ciężkie rany, że zmarł po przewiezieniu go do szpitala. — W Doberau (Meklenburgja) podczas napadu hitlerowców na manifestację członków Reichsbanneru padło 50 do 60 strzałów rewolwerowych. Jeden reichsbannerowiec został zabity a kilka osób zostało ranionych. — Na przedmieściu Riemke w Bochum doszło wczoraj wieczór między oddziałem Reichsbanneru a oddziałem hitlerowców do starcia, w toku którego policjant i jeden reichsbannerowiec odnieśli ciężkie rany postrzałowe. — We Frankfurcie n/M. na przedmieściu Bockenheim doszło wczoraj wieczór między komunistami a hitlerowcami do starcia. Hitlerowcy zasypali swoich przeciwników strzałami rewolwerowemi, zabijając jednego komunistę na miejscu i raniąc drugiego śmiertelnie. Poza tem kilku dalszych komunistów odniosło rany lżejsze. — W Mettenheim koło Darmstadtu napadło przeszło 200 uzbrojonych hitlerowców na 15 wracających do domu członków „Żelaznego frontu", strzelając naoślep do swoich przeciwników politycznych, z których ani jeden nie uszedł cało. Pięciu członków „Żelaznego frontu" odniosło ciężkie rany a reszta lżejsze. W Erfenschlag napadli hitlerowcy na pewnego członka Reichsbanneru i zakłuli go nożami na śmierć. — W Hilden w Nadrenji wtargnęła grupa bojówkarzy hitlerowskich do socjalistycznego Domu Ludowego, została jednak przez obecnych wyparta, przyczem jeden z napastników został raniony. Policja zarządziła zamknięcie Domu Ludowego.

ZAKAZY ZGROMADZEŃ I PISM

Berlin, 19 lutego. Zwołany przez stronnictwa demokratyczne na dziś kongres „O wolne słowo", na który przybyły z różnych miast Rzeszy setki delegatów, został przez policję rozwiązany z powodu krytyki rządu Hitlera.

Berlin, 19 lutego. Po rozmowie przewodniczącego katolickich związków dra Marxa i generalnego sekretarza partji centrowej dra Vockela z komisarycznym ministrem spraw wewnętrznych Prus Goeringiem, zostały zwolnione od konfiskaty wszystkie dzienniki centrowe, które zawieszone zostały na 3 dni za umieszczenie odezwy wyborczej. Jak oficjalnie donoszą, na konferencji tej przedstawiciele centrum oświadczyli, że w odezwie tej nie mieli zamiaru obrażać rządu Hitlera.

Berlin, 19 lutego. W Lustgarten odbyła się dziś popołudniu olbrzymia manifestacja Reichsbanneru, na której przewodniczący Reichsbanneru Hoeltermann w ostrych słowach wystąpił przeciw rządowi Hitlera.

Berlin, 20 lutego. Dziś zarządzone zostały dalsze zawieszenia dzienników socjalno-demokratycznych, wobec czego liczba zawieszonych dzienników socjalistycznych wynosi w chwili obecnej 35.

Berlin, 19 lutego. Na wniosek nadprezydenta prowincji górnośląskiej w Opolu minister spraw wewnętrznych dr. Frick odebrał debit katowickiej „Polonji" na cały teren Rzeszy do 3 marca br. włącznie.

„CZYSTKA" W POLICJI BERLIŃSKIEJ

Berlin, 20 lutego. W prezydjum policji berlińskiej dokonano obecnie gruntownej „czystki". Po usunięciu w sobotę 6 wyższych urzędników prezydjum, usunięto dziś dalszych 8 wyższych urzędników.

DUCH HITLEROWSKI

Berlin, 20 lutego. Komisaryczny pruski minister spraw wewnętrznych Goering wystosował do wszystkich władz policyjnych okólnik, w którym zachęca policję do bezwzględnego posługiwania się bronią w walce z przeciwnikami politycznymi „frontu narodowego". Okólnik ten brzmi: „Sądzę, że nie muszę wskazywać, iż pod żadnym warunkiem policja nie może objawiać swego wrogiego stanowiska lub wręcz prześladować organizacyj narodowych (tu wymienia: oddziały szturmowe, sztafety ochronne i Stahlhelm) i partje narodowe. — Oczekuję raczej, że wszystkie władze policyjne jak najlepiej ustosunkują się i będą utrzymywać dobre stosunki z wymienionemi organizacjami, które jednoczą w sobie najlepsze siły państwowotwórcze. Ponadto należy wszelkiemi siłami popierać wszelką działalność służącą celom narodowym i propagandzie narodowej. Należy się natomiast przeciwstawić jak najostrzej działalności organizacyj wrogich państwu. Teror komunistyczny należy zwalczać z całą bezwzględnością a w razie potrzeby przy użyciu broni. Policjanci, którzy w wykonywaniu tego obowiązku użyją broni palnej, mogą liczyć na mnie, bez względu na rozmiary skutku użycia tej broni. Jeśli jednak powodowani fałszywemi względami nie dopiszą, będą pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Ochrona wciąż jeszcze ograniczonej w swej działalności narodowej ludności wymaga jak najostrzejszego posługiwania się postanowieniami ustawowemi przeciw zakazanym demonstracjom, niezwolonym zgromadzeniom, rabunkowi, wezwaniom do zdrady stanu i zdrady kraju, do strajku masowego i rozruchów, przeciw wykroczeniom prasowym i innym karygodnym czynom mącicieli porządku. Każdy funkcjonarjusz policji powinien stale pamiętać, że zaniechanie jakiejś decyzji cięższą zaważy aniżeli popełniony błąd w postępowaniu. Oczekuję i spodziewam się, że wszyscy urzędnicy zgodni są ze mną w tem, iż ojczyznę należy przed zniszczeniem ratować przez zjednoczenie wszystkich sił narodowych".

TELEGRAMY

—o—

SKAZANIE OFICERA ZA NADUŻYCIA POBOROWE

Warszawa, 20 lutego (tel. wł.). Dziś w sądzie wojskowym zapadł wyrok w procesie por. Wacława Rudnickiego o nadużycia poborowe. Sąd uznał oskarżonego winnym fałszowania dokumentów, przekupstwa, wydawania fikcyjnych rozkazów uwolnienia poborowych od służby wojskowej i skazał go na 4 i pół miesiąca aresztu prewencyjnego z umorzeniem 1 miesiąca kary na podstawie amnestji.

GODZINNY STRAJK POCZTOWY WE FRANCJI

Paryż, 20 lutego. Proklamowany na dziś jednogodzinny strajk urzędników i funkcjonarjuszów państwowych i publicznych na znak protestu przeciw obniżce płac, minął spokojnie. Kolejarze i funkcjonarjusze kolei podziemnej nie strajkowali. Wygląd miasta był zupełnie normalny. — Strajk zauważono jedynie na poczcie, gdzie w czasie strajku wszystko stanęło. Centrala telefoniczna dokonywała jedynie połączeń zamawianych z zagranicy.

AMERYKA POŁUDNIOWA WOJUJE

Nowy Jork, 20 lutego. Jak z Guayaquil donoszą, rząd ekwadorski zarządził mobilizację wszystkich mężczyzn do 35 roku życia, którzy zdolni są do noszenia broni.

Przegląd prasy

PRZYPOWIEŚĆ O HITLERZE

Pod tytułem „Napędzeni członkowie Akademji" oburza się „Czas" na to, jak brutalnie obeszli się hitlerowcy z pruską „Akademją Sztuk", w skład której wchodzą wybitni artyści i pisarze. Niektóre nawiasowe uwagi w tym artykule świadczą, że jego autor myślowo krążył nietylko nad Sprewą lecz i nad Wisłą, że poza nietolerancyjnością hitlerowców i lekceważeniem, okazywanem sztuce, widział i to prokrustowe łoże, które u nas gotuje BB nauce uniwersyteckiej.

Sprawa, którą „Czas" porusza, została tak przez, a ściślej przez jego berlińskiego korespondenta, przedstawiona. (Oczywiście — jak widać z tytułu — chodzi o rugi). Więc osoby, które znalazły się na czarnej liście:

„W skład pruskiej Akademji wchodzili między innymi Henryk Mann i Käthe Kollwitz. Henryk Mann, brat wielkiego Tomasza, mniejszy od niego jako pisarz, równie jak on gorący i skrajny demokrata. Käthe Kollwitz, wielka artystka, której rysunki i akwaforty są najwspanialszemi plastycznemi afiszami propagandowemi pacyfizmu, dokumentami wielkiego uczucia i wielkiego współczucia dla ludzkiego cierpienia".

A dalszy ciąg:

„I oto obecny pruski komisaryczny minister oświaty Dr Rust, niegdyś pruski inspektor szkolny, napędzony swego czasu jako hitlerowski agitator, dziś rządca pruskiej sztuki i nauki uczuł się zgorszony temi dwoma nazwiskami. Oświadczył, że albo rozwiąże odpowiednie sekcje Akademji (w Polsce by to nazwano „zwinie Wydział") albo niemili mu artyści ustąpią. I artyści ustąpili...".

Jedną rzecz chciał był „Czas" salwować przed zakasanemi rękawami BB — samorząd uniwersytetów... Ale i to zostało zaczumione... Dlatego nazwaliśmy ten artykulik „przypowieścią o Hitlerze"... Bo mieści on dwojaki morał: dosłowny o Berlinie, przenośny o Warszawie — ten ostatni nieśmiało z napomknień wyzierający...

LUDZIE I METODY BB

Na ten temat pisze „N. Ziemia Lubelska":

„Swojego czasu „Zaranie" wysunęło hasło „Sami sobie". Dziś prasa sanacyjna służy nieco zmodyfikowanej zasadzie — „sami o sobie". Redaktor pisma pisze o dygnitarzu to, co dygnitarz każe napisać. Gdzież tu jest opinja publiczna?".

I na to pytanie daje odpowiedź:

„Opinja publiczna na rozkaz, wypełniająca utarte szablony pasemkiem drukowanych literek — nie jest wogóle opinją".

Czego się dowiaduje rząd z prasy sobie poddanej? Rząd

„słyszy tylko słowa entuzjazmu i zachwytu, a pocichu unizoną prośbę o subsydjum, ogłoszenie komornicze i monopolowe".

„FOTEL — SERDEL"?

Lewjatański "Kurjer Polski" puszcza w kurs taką pogłoskę:

„na czele pewnej nowopowstającej państwowej organizacji eksportowej stanąć ma w najbliższym czasie jeden z członków rządu. W związku z tem lansowane są pogłoski o możliwości wejścia do gabinetu tegorocznego referenta generalnego budżetu.

Jakiego ministra ma w pierwszej części tej notatki na myśli — nie wiemy, chociaż tu może "Kurjer Polski" posiadać wiadomości dokładne, gdyż wszelkie sprawy eksportowe żywo interesują lewjatańczyków. Natomiast druga część notatki odnosi się do osoby niewymienionej wprawdzie z nazwiska, lecz zdekonspirowanej, gdyż, jak wiadomo, tegorocznym referentem generalnym budżetu jest p. Miedziński.

„Robotnik" nawiązując do tej pogłoski pisze:

„Coraz lepiej. Ten generalny referent budżetu był już niegdyś ministrem poczty. Nie najlepiej się wtedy w jego resorcie działo i Najwyższa Izba Kontroli Państwa wiele o jego gospodarce miała do powiedzenia. Czyżby „miarodajny czynnik" myślał, że społeczeństwo już o tem zapomniało?"

Ostatnia walka przeciw zamachowi na wolność nauki

MOWA TOW. POSŁA DRA LIEBERMANA

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozpoczęło się drugie czytanie ustawy likwidującej wolność nauki i autonomję uniwersytecką. Przed gmachem Sejmu zebrały się liczne grupy młodzieży, chcąc dostać się na trybuny dla publiczności, jednak kancelarja sejmowa odmówiła wydania młodzieży biletów wstępu. Mimo to na trybunach zebrało się dużo publiczności.

Po referacie posła Czumy (BB) zabrał pierwszy głos poseł Komarnicki (klub nar.), który podkreśla znakomity rozwój nauki polskiej, co potwierdza, że ustawa akademicka z 1920 roku stworzyła odpowiednie ramy dla nauki. Żadne względy rzeczowe nie przemawiają za reformą, a motywy obozu rządowego są motywami natury politycznej. Mówca przypomina, że w roku 1931 była u p. prezydenta Rzeczypospolitej delegacja rektorów szkół akademickich, uważając p. prezydenta, który sam jest profesorem, za naturalnego protektora nauki polskiej. Delegacja otrzymała od p. prezydenta odpowiedź zupełnie uspokajającą. W zakończeniu mówca stwierdza, że w wielkim łańcuchu ustaw, które mają skuć Polskę, ustawa o szkołach akademickich jest ogniwem, które ma ten łańcuch zamknąć. Skutki będą pożałowania godne. Klub narodowy solidaryzuje się z całym światem nauki przeciw tej ustawie.

Na trybunę wchodzi

TOW. POSEŁ DR. LIEBERMAN

witany przez lewicę i prawicę długotrwałemi manifestacyjnemi oklaskami. Gdy oklaski wreszcie zamilkły, poseł Lieberman przemówił wśród zupełnej ciszy:

— Społeczeństwo z żywem zainteresowaniem śledzi walkę, jaka toczy się między ogółem profesorów i młodzieży z jednej, a administracją oświaty z drugiej strony. W tej sali niewątpliwie zwycięży rząd, ale poza murami tej sali tętni żywe poczucie prawne i moralne społeczeństwa, które nie pójdzie za zwycięzcą. Na czele ustawy stoi sentymentalna zasada o wolności nauki, a poza jej przepisami czai się bat i powróz.

Mówca omawia dział ustawy, który oddaje ministrowi wielką władzę i wskazuje, że minister należy do obozu politycznie zorganizowanego na zasadach wojskowego rozkazu i posłuszeństwa, obozu, który głosi, że w walkach politycznych posługiwać się należy nietylko łamaniem kości, ale i łamaniem charakterów, że rozstrzyga przemoc fizyczna.

W tem miejscu tow. Lieberman cytuje ustęp z „Gazety Polskiej", że władzę zdobywa się zawsze przez wielki plebiscyt, głosuje się czasem przy pomocy kartek, a czasem przy pomocy strzałów. Ale — powiada mówca — strzał strzałowi nierówny. Pierwsza metoda jest metodą ilościową, druga metodą jakościową. Tutaj widzimy kult dla metody jakościowców, którzy są wielkiemi charakterami.

Był w życiu Polski wskrzeszonej moment, w którym ogarnęła umysły zgroza. Cała ludność milczała oburzona, a wtedy tylko w uniwersytetach znalazła schronienie sumienie publiczne.

Zwalczając reformę zaprojektowaną przez rząd, bronimy nietylko siedziby nauki, ale także siedziby sumienia narodowego. Przyszłość należy nie do zbutwiałej dyktatury, lecz do tych, którzy walczą przeciw niej. W opinji społeczeństwa ta reforma się nie utrzyma i prędzej czy później zostanie przez opinję społeczną zmieciona!

(Dr. Lieberman wśród ponownych manifestacyjnych oklasków lewicy i prawicy schodzi z trybuny. Do połowy jego przemówienia posłowie BB siedzieli jak przygwożdżeni, dopiero od połowy przemówienia na skutek jakiegoś nakazu zaczęły odzywać się ryki i wrzaski na ławach BB. Jak zwykle, w rykach tych „odznaczyli" się Sanojca i Burda).

Poseł Makaruszka (klub ukr.): Przeciwko tej ustawie klub ukraiński występuje zasadniczo ze względów demokratycznych. W zakresie oświaty ustawa projektowana nie może już pogorszyć położenia młodzieży ukraińskiej. — Klub ukraiński głosować będzie przeciw projektowi ustawy.

Poseł Roguszczak (NPR) przypomina słowa ks. Gralewskiego, że za czasów zaborczych młodzież szła przez szkoły kłamstwem. Społeczeństwo, prasa kłamstwem ratowały się od zagłady. Powinno być naszą pierwszą troską, aby tragiczna spuścizna została usunięta. Mówca przytacza słowa jednego z francuskich myślicieli: „Jest w tem wstrętne faryzeuszostwo, gdy się ogłasza wykształcenie za niezbędne, a czyni się je niemożliwem". Ustawa projektowana powiększy liczbę niewolników. — Wszystkim profesorom, którzy mają paść ofiarą tej ustawy, mówca składa hołd.

Poseł prof. Stefan Dąbrowski (klub nar.): Dwie zasadnicze myśli ożywiają tę ustawę: godzi ona w wolność nauki i odbiera czynnikom uniwersyteckim, profesorskim władzę nad młodzieżą. Mówiąc o wychowaniu młodzieży, mówca przypomina, że konferencja rektorów wyraziła zdanie, iż próby wywierane ze strony czynników zewnętrznych mieszania się między władze akademickie, a młodzież, przynoszą szkodę. Na jednej z konferencyj rektorów uchwalono zwrócić się do ministra z memorjałem o zaniechanie stosowania przez policję metod demoralizujących młodzież akademicką. W Poznaniu 10 września 1930 roku jeden z aspirantów policji proponował akademikowi Sadkowskiemu, by został konfidentem policji wśród młodzieży wszechpolskiej. Obiecał przytem Sadkowskiemu, że w razie zgody, będzie miał na policji czystą hipotekę, będzie mógł wybić się w endecji, będzie mógł bić żydów ile mu się podoba. A oprócz tego zarobi dużo pieniędzy. Aspirant mówił, że to interes dobry na dwie strony. Zaproponował Sadkowskiemu, aby mu dostarczył spisu młodzieży wszechpolskiej, za co otrzyma kilkaset złotych.

Poseł Langer (str. ludowe): W roku 1931 Polska przeżyła gradobicie ustaw podatkowych, a od roku 1932 powódź ustaw ustrojowych, zmierzających do utrwalenia systemu sanacyjnego. Projekt dąży do zetatyzowania nauki, a profesorów traktuje jak kryminalistów. Przypomina, że w Rosji carskiej w połowie ubiegłego wieku czynione były próby rozciągnięcia dozoru policyjnego nad studentami, co doprowadziło do rozruchów akademickich. Projekt ustawy jest nam wrogi, uważamy go nietylko za zamach na naukę, ale i zamach na prawo wolności człowieka.

Poseł Bitner (ChD): Przeciw projektowi ustawy wypowiedział się cały świat nauki. Gdyby w tym świecie istniały daleko sięgające różnice zdań, to mógłby jeszcze decydować minister. Za projektem wypowiadają się profesorowie Walek-Czarnecki i Czerny. Jakież to znakomite dzieła wydali ci profesorowie, któreby sprawiały, że ich opinja mogłaby równoważyć opinję wspólną rektorów? Lecz takich dzieł niktby nie mógł przytoczyć. Próby ograniczenia autonomji i stosowania zarządzeń administracyjnych do młodzieży znane były w Rosji i Austrji, a skutki tego najfatalniejsze były właśnie dla rządów.

Poseł tow. Czapiński: Są trzy źródła tego projektu ustawy: znane dążenie do upartyjnienia wszelkich działów szkolnictwa i nauki; dążenie do uzyskania wpływu na młodzież, której się nie posiada, a której na gwałt się poszukuje; następnie zemsta za protest brzeski i dążenie do tego, aby w przyszłości tych enuncjacyj ducha profesorskiego nie było.

KOMUNIŚCI Z SANATORAMI

Poseł Rożek (komunista) w wywodach swoich co do samorządu szkół wyższych niemal w całości pokrywa się z „argumentacją" sanacji.

Wielka demonstracja młodzieży przeciw „reformie" p. Jędrzejewicza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 lutego.

Dziś na uniwersytecie odbyła się manifestacja młodzieży w związku z dzisiejszą dyskusją w Sejmie nad ustawą o szkołach akademickich. Młodzież zebrana tłumnie na dziedzińcu uniwersytetu wywiesiła kukłę wyobrażającą trupią czaszkę z odpowiedniemi napisami w języku polskim i łacińskim. Obok uniwersytetu i w sąsiednich ulicach była licznie skonsygnowana policja piesza i konna oraz tanki wodne. Młodzież wyniosła na ulicę trumnę mającą symbolizować pogrzeb autonomji uniwersyteckiej. — Trumnę rzucono pod tramwaj. Przez dłuższy czas ruch tramwajowy był wstrzymany. Doszło do utarczek z policją. Jeden z policjantów, ścigając akademika, wpadł na dziedziniec uniwersytetu, lecz został przez młodzież otoczony i wyrzucony za bramę.

Z kraju i ze świata

KUKŁA NA BRAMIE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. W sobotę w godzinach południowych doszło do zajść na uniwersytecie. Grono młodzieży wywiesiło na bramie uniwersyteckiej kukłę naturalnej wielkości, wyobrażającą pewną osobistość. Inna grupa młodzieży starała się kukłę tę zdjąć i na tem tle doszło do scysji, a następnie do bójki pomiędzy studentami. Zajścia te wywołały zbiegowisko. Po pewnym czasie przybyła policja, ale nie wkroczyła w obręb gmachu wszechnicy. Powiadomiony rektor Ujejski przybył przed bramę. Wskutek interwencji rektora, który wylegitymował jednego ze studentów, kukłę woźni zdjęli. Wśród okrzyków na cześć autonomji uniwersyteckiej młodzież się rozeszła. W nocy odbyły się liczne rewizje policyjne u warszawskiej młodzieży akademickiej.

AFERA BILETOWA. Władze kolejowe wpadły w ostatnich dniach na ślady afery fałszowania biletów kolejowych, zakrojonej na szeroką skalę. Jak stwierdzono, w szeregu kas kolejowych na stacjach małopolskich i górnośląskich sprzedawane były fałszowane bilety, wypisywane na t. zw. grzbietach blankietów kolejowych. W związku z tem przeprowadzono szereg aresztowań. Aresztowano m. in. kasjera kolejowego w Katowicach, kasjera kolejowego w Dębicy, dwóch konduktorów ze Lwowa, kilku kileterów i kilku pośredników. Wszystkich aresztowanych odstawiono do Przemyśla, gdzie łączą się nici afery. Dochodzenia prowadzą władze kolejowe i policja.

PONOWNE ARESZTOWANIE POWIEŚCIOPISARKI W WARSZAWIE. Helena Kisielnicka powieściopisarka, była oskarżona o to, że stworzyła w Warszawie bandę terorystów-szantażystów pod nazwą „Baldwin, Gros et Comp.". Później wyszło na jaw, że żadnej bandy nie było, lecz Kisielnicka rozmyślnie rozpuszczała o tem pogłoski i wymuszała pieniądze u całego szeregu osób, rzekomo w imieniu tej bandy. Sąd skazał ją na rok więzienia. Po wypuszczeniu na wolność Kisielnicka nanowo zabrała się do szantażowania ludzi. Założyła fikcyjny komitet pań p. n. „Opieka" pod nazwiskiem Arjanny Lorez. Naciągnęła wiele osób na członkinie „towarzystwa" i brała od nich składki członkowskie. Później wyszło na jaw, że takie towarzystwo wcale nie istnieje i że Arjanna Lorez jest Kisielnicką.

100 AUTOBUSÓW UGRZĘZŁO W ŚNIEGU. W sobotę całkowicie niemal wstrzymany został ruch autobusów, jadących do Warszawy. Większość autobusów stoi już od 3 dni z powodu wielkich zasp śnieżnych wysokości do 3 metrów. Ogółem stanęło około 100 autobusów, utrzymujących łączność między Warszawą a miastami województwa warszawskiego. Wiele autobusów zepsuło się i zatrzymało w drodze. Pasażerowie musieli brnąć po kilkanaście kilometrów z bagażem poprzez góry śnieżne. Wiele takich wypraw skończyło się odmrożeniem ciała.

SEKRETARZ „STRZELCA" W NOWYM SĄCZU — OSZUSTEM. Przed sądem okręgowym w Nowym Sączu odbyła się rozprawa przeciw sekwestratorowi urzędu skarbowego, Zenonowi Firlicińskiemu, sekretarzowi „Strzelca" w Nowym Sączu, oskarżonemu o oszustwo i zniesławienie. Na rozprawie odczytane zostało zaświadczenie Komendy „Strzelca", wystawiające oskarżonemu działaczowi sanacyjnemu bardzo pochlebne świadectwo. W wyniku przeprowadzonego przewodu sądowego dygnitarza sanacyjnego skazano na sześć miesięcy więzienia, którą to karę darowano mu na zasadzie amnestji.

KATASTROFA KOLEJOWA NA STACJI KUTNO. W piątek o godz. 15 min. 22, pociąg towarowy Nr. 1382, wpadł na wychodzący ze stacji Kutno pociąg osobowy Nr. 1315, idący w kierunku Poznania. Skutki zderzenia były następujące: wagon III klasy pociągu osobowego został wyrzucony z szyn i wywrócony, wagon wspólny I i II kl. zdruzgotany. W wagonie tym nastąpił wybuch gazu świetlnego i pożar, skutkiem czego wagon spalił się częściowo. Z pośród pasażerów wagonu III kl. odnieśli obrażenia: Antoni Szelański, Jan Kowalewski, Bronisław Dozabialski, Wanda Głowacka i Jan Anyszewski; z pośród pasażerów wagonu I i II kl. zostali ranni: Zofja Jelińska i Roman Jeliński. Wszyscy pasażerowie odnieśli niezbyt ciężkie potłuczenia lub poparzenia. Odpowiedzialność za katastrofę ponosi maszynista pociągu towarowego, Gumiński, którego aresztowano. Przerwy w ruchu kolejowym nie było, ponieważ st. Kutno posiada osiem torów.

KRONIKA

—o—

TUR

„CJANKALI"

Ciesząca się niezwykłem powodzeniem sztuka „Cjankali" na deskach Teatru TUR, na ogólne żądanie, odegrana zostanie w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) we czwartek 23 bm. Prelekcję przed przedstawieniem wygłosi tow. dr. Wanda Szymańska. Początek o godz. 7 wieczór. Bilety w cenie od 1 zł. do 50 gr. do nabycia u tow. Ścibora a w dzień przedstawienia przy kasie Teatru TUR.

Teatr TUR wyjeżdża z „Cjankali" w sobotę do Bochni a w niedzielę do Tarnowa.

—ooo—

BUŁKI PODROŻAŁY. Wczoraj rano dowiedzieli się mieszkańcy Krakowa, kupując bułki na śniadanie, że bułki nagle podrożały o 1 gr. na sztuce, tj. jedna kosztuje obecnie 5 gr. Dziwnem się wydaje, że magistrat nie wydał komunikatu w tej sprawie, jak to dawniej było. Przed tygodniem wędliny potaniały i magistrat nie czuł się w obowiązku wydać w tej sprawie urzędowego komunikatu. Czyżby prezydjum miasta zajęte było wyborem wiceprezydenta do tego stopnia, że zapomniało o najżywotniejszej sprawie dla mieszkańców Krakowa, jak obniżce cen wędlin i wysokiej podwyżce cen bułek.

KU CZCI ŚP. PROF. OSWALDA BALZERA. Związek Podhalan w Krakowie urządził z okazji 30-lecia zakończenia długotrwałego sporu z Węgrami o Morskie oko wspaniałą uroczystość, na którą zjechali górale z całego Podhala. Uroczystość odbyła się w Domu katolickim przy ul. Straszewskiego. Przed estradą na tle dekoracji Morskiego Oka w otoku zieleni ustawiono portret śp. prof. Oswalda Balzera, w głębi zaś sceny usiedli gazdowie podhalańscy. Uroczystość rozpoczęła się marszem Janosikowym, wykonanym przez rodzinę Parów z Białego Dunajca, poczem chór ludowy z Nowego Targu odśpiewał: „A kiej mi Janicka wiedli do Lewocy..." Z kolei zabrał głos prez. Zw. Podhalan dyr. Zachemski, wygłaszając słowo o śp. prof. Balzerze. Z zainteresowaniem wysłuchano przemówień gazdów Józefa Pary i wójta Gotyla Franciszka. P. Szymborski złożył hołd p. Bieńkowskiemu, który również brał udział w wiekowym zatargu o Morskie Oko. Dalszą część programu wypełniły deklamacje, tańce góralskie itd. Uroczystość wypadła wspaniale — sala była wypełniona publicznością.

ZABEZPIECZENIE KAMIENIC PRZED WYPADKAMI. Wczoraj w dalszym ciągu strażacy usuwali z kamienic zniszczony tynk i sztukaterje oraz gzymsy pod dachami i nad oknami. I tak roboty odbywały się na ul. Konarskiego, na pl. Groble, na ul. Zwierzynieckiej, na gmachu magistrackim w Rynku podgórskim oraz na kamienicy pod L. 30 w Rynku głównym. Zabezpieczenie kamienic trwać będzie szereg dni, gdyż budownictwo miejskie przeznaczyło bardzo dużo domów do zbadania, czy nie grozi obawa odpadania tynku lub gzymsów z dawno nierestaurowanych gmachów. Z wiosną wszyscy kamienicznicy muszą przystąpić do odnowienia frontonów domów.

AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH DLA SZKÓŁ. Chcąc jak najbardziej uprzystępnić naszym szkołom zwiedzanie wystaw w Pałacu Sztuki, dyrekcja Tow. postanowiła uczynić to w ten sposób: Każda klasa zakupuje jedną akcję, na podstawie której po oderwaniu pięciu kuponów, ma prawo bez ograniczenia zwiedzić każdą wystawę. Ponieważ bloczków jest 50 a wystaw rocznie 10, więc na każdą wystawę klasa taka ma wstępy bez odwoływania się do uzyskania zniżek. Ponadto każda klasa otrzymuje co rok piękne premjum, które będzie ozdobą wnętrza klasy i z czasem może się utworzyć pokaźny zbiór pysznych barwnych reprodukcyj z arcydzieł malarstwa polskiego zupełnie bezpłatnie. Ponadto akcja każdej klasy bierze co rok udział w losowaniu i wtedy znowu bezpłatnie może taka klasa wygrać oryginalne dzieło sztuki. Koszt kupienia takiej akcji, która kosztuje tylko 20 zł. 50 gr. na cały rok, jest więc minimalny dla klasy liczącej 40 do 50 uczniów czy uczenic. Akcje dla szkół nabywać można już od dziś w kasie Towarzystwa w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim 4 od godziny 10 rano do 3 popołudniu.

OSZUKANA SŁUŻĄCA. Katarzyna Wawro, służąca, padła ofiarą oszusta. Jakiś osobnik przystąpił do niej na ul. św. Gertrudy i sprzedał jej dwa bezwartościowe pierścionki za kwotę 116 zł. poczem zbiegł. Pierścionki sprzedane jako złote były tombakowe.

PRZEPIŁOWANO KRATY W OKNIE od strony podwórza do sklepu konfekcyjnego Jakóba Brandta przy ul. Zwierzynieckiej L. 22 i skradziono tam kilka futer męskich i damskich, łącznej wartości około 1.000 zł. Dochodzenie w toku.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Z mieszkania p. Franciszka Preidera przy Alei Słowackiego 33, skradziono pierścionek złoty z rubinem i dwoma brylancikami wartości około 100 zł. — P. Leiterowej Julji (Florjańska 9), skradziono z mieszkania złoty zegarek damski „Doxa" wart. 160 zł.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH OSZUSTÓW. Aresztowano Fildermana Jakóba (lat 42) z Rumunji i Schlossera Ozjasza (lat 68) z Bochni, za oszustwo popełnione na szkodę Banku Holzera, przez sprzedaż fałszywego czeku na kwotę 3.000 dolarów. Aresztowano również Leiba Liebesfielda recte Silberfreuda false Dawida Syttke (lat 29) za szereg oszustw i kradzieży dokonanych na terenie całej Rzeczypospolitej.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„GOTÓWKA"**, komedja w 3 aktach Ebermayera i Cammerlohra.

Aktualna i efektowna farsa wiedeńska „Gotówka" jest dowcipną satyrą na „bezgotówkowe" transakcje spekulantów dzisiejszych. Ukazuje ona jak spekulacja funduje miljonowy interes na bladze: na garstce popiołu ze spalonych fałszywych dolarów. W krakowskim teatrze spotkało tę farsę niezasłużone niepowodzenie. Przeciwstawiona spekulacji praca i uczciwość reprezentowana jest w tej farsie przez dziarskiego montera, którego dzielnie uosobił p. Burnatowicz. Kapitalne typy ze świata spekulacji ukazali pp. Kulakowski i Leliwa. Że młody aktor, mający grać starego giełdziarza, nigdy takiego typu nie widział ani w życiu ani w piśmie humorystycznem, trudno mieć o to do niego pretensję. Dawniej możnaby o to mieć pretensję do reżysera, ale odkąd w krakowskim teatrze usunięto reżyserję, aby zamiast niej wprowadzić „opracowanie sceniczne", niewiadomo, kto właściwie za takie gaffy ponosi odpowiedzialność. W jedynej roli kobiecej jaśniała swą nieposplitą urodą p. Krystyna Ankwicz; pod względem aktorskim rola ta nie nastręczała jej sposobności do popisu. Ładnie to ze strony krakowskiego teatru, że śpieszy z pomocą rozbitkom, których w bezrobocie wtrąciła ZASPowa gospodarka w warszawskim Teatrze Artystów. Niestety, niewesełszą perspektywę zdają się grozić krakowskiemu teatrowi niepowodzenia obecnego sezonu. **E. H.**

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po cenach zniżonych powtórzenie sensacyjnej, a jednocześnie wybitnie wesołej komedji Ebermayera i Cammerlohra „Gotówka". Jutro we środę po cenach zniżonych „Romans", emocjonująca sztuka, ciesząca się niebywałem powodzeniem na naszej scenie. „Panowie nie lubią miłości", arcywesoła, dzisiejsza farsa chlubnie znanej literatki i felietonistki Magdaleny Samozwaniec, będzie najbliższą premjerą w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego, w obsadzie pp.: Daszyńska, Wernicz, Zalewska, Hierowski, Kulakowski, Leliwa, Ruszkowski, Turski, Wołłejko, Woźnik; Wroński, Zastrzeżyński. Komedja ta dotąd nie grana na żadnej ze scen polskich, będzie prapremjerą krakowskiej sceny.

HANKA ORDONÓWNA, niezrównana pieśniarka, wystąpi z jedynym wieczorem we środę 23 bm. w Starym Teatrze.

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT FRANCUSKI, publiczny i bezpłatny, urządzony staraniem „Alliance Francaise", na temat „Un aspect imprevu de Rabelais" wygłosi ks. prof. P. David dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum (ul. Krupnicza 2, I piętro).

„SĄDZIMY ZBRODNIĘ Z § 218 USTAWY NIEMIECKIEJ" (SPRAWA „CJANKALI"). Dziś we wtorek o godzinie 7'45 wieczorem w sali Bolońskiego odbędzie się poraz drugi publiczny sąd nad osobami z „Cjankali", oskarżonemi o współudział, w wykonaniu niedozwolonego zabiegu. Przewodniczący zaznajamia z aktem oskarżenia, oskarża prokurator, broni szereg obrońców. Wyrok wydaje publiczność.

„OD RZYMU DO JUNGFRAU", bogato ilustrowany i interesujący odczyt wygłosi staraniem polskiego Towarzystwa geograficznego dr. Zbigniew Grabowski we środę 22 bm. o godzinie 19 w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64).

SPORT

DOROCZNY TURNIEJ ASÓW KOSZYKÓWKI o nagrodę senjorów YMCA rozegrany przez cztery najlepsze drużyny krakowskie, zakończył się zwycięstwem YMCA, która nagrodę zdobyła poraz drugi z rzędu, bijąc Wawel 41:29, do przerwy 25:11, wykazując znakomitą formę. Z Wisłą uporała się YMCA łatwo 65:31, do przerwy 33:15. Drugie miejsce zajął B-klasowy Wawel, który pokonał mistrza okręgu Cracovię 37:32, do przerwy 25:17, prowadząc od początku do końca. — W spotkaniu z Wisłą wygrał Wawel 17:28. Cracovia po przegranej wycofała się z turnieju. W turnieju koszykówki Sokoła odbyły się cztery dalsze spotkania drużyn rezerw i klasy B. Wyniki posiadają lokalne znaczenie.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

REICHERT ZASĄDZONY NA 2 LATA WIĘZIENIA

Po dwunastodniowej rozprawie w krakowskim sądzie przysięgłych w niedzielę o godz. 2'45 nad ranem zapadł wyrok w sprawie Reicherta i Dudziaka, oskarżonych o zbrodnię podpalenia i występek oszustwa asekuracyjnego.

Przez całą sobotę do godz. 2 po północy w niedzielę, przemawiali, prok. dr. Boryczko, zastępca Tow. asekuracyjnego adw. dr. Fendler, obrońca Dudziaka, adw. dr. Holländer i obrońcy Reicherta — adw. dr. Aschenbrenner i adw. dr. Szurlej z Warszawy. Były także repliki prokuratora i zastępcy powoda cywilnego, poczem znów przemawiali obrońcy.

O godz. 2 nad ranem sędziowie przysięgli udali się na naradę i w pół godziny potem, ogłosili werdykt. Na pytanie główne co do Reicherta w kierunku zbrodni podpalenia odpowiedzieli: 5 tak, 7 nie, zaś co do Dudziaka: 1 tak, 11 nie. Na pytanie główne co do zbrodni oszustwa asekuracyjnego, co do Reicherta odpowiedzieli: 3 tak, 9 nie, zaś co do Dudziaka: 12 nie. Ewentualne pytanie co do Reicherta w kierunku usiłowanego oszustwa asekuracyjnego przysięgli zatwierdzili 7 głosami (przeciw 5).

Na podstawie tego werdyktu po 15 minutowej naradzie przewodniczący trybunału so. dr. Cieślewski (wotowali so. dr. Krupiński i so. dr. Ostręga) ogłosił wyrok, mocą którego Eugenjusz Reichert skazany został za usiłowane oszustwo asekuracyjne na karę więzienia przez dwa lata, zawieszając mu jednocześnie wykonanie kary na przeciąg 5-ciu lat. Reichert został również pozbawiony praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu. Jan Dudziak został uwolniony od winy i kary.

W ostatnim dniu rozprawy panował niebywały nieporządek na sali. Publiczność zachowywała się niesfornie, tak, że przewodniczący trybunału musiał często nawoływać ją do porządku a nawet straszył opróżnieniem sali. Przeważały wystrojone, malowane i operfumowane panie, które do samego wyroku tj. do 3 w nocy kręciły się po sali. Wprost niemożliwa była praca dziennikarska, gdyż publiczność zajmowała stół sprawozdawców a nawet siadała na nim. Może w przyszłości będzie inaczej.

—ooo—

O ZAMORDOWANIE MĘŻA

W dniu wczorajszym przed krakowskim sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko Eleonorze Gackowej, wieśniaczce z Tenczynka oraz przeciwko Stanisławowi Dudkowi, oskarżonym o zamordowanie męża Gackowej Szymona.

Sprawa ta rozpatrywana była już raz przez trybunał przysięgłych i została zakończona wyrokiem, zasądzającym Gackową na 9 lat a Dudka na 3 lata więzienia. Proces ponowny jest obecnie prowadzony na skutek kasacji wniesionej przez Dudka. Gackowa liczy 26 lat, zaś Dudek ma lat 32.

Oskarżeni są o to, że w Tenczynku dnia 18 kwietnia 1931 r. działając we wzajemnem porozumieniu przeciw Szymonowi Gackowi, w zamiarze pozbawienia go życia w sposób zdradziecko-podstępny przez wielokrotne uderzenie go ostrzem i obuchem siekiery w głowę w ten sposób postąpili, że Gacek skutkiem tego śmierć poniósł. Czynem tym dopuścili się oskarżeni zbrodni morderstwa z § 134, 135 L. I. uk. Gackowa utrzymywała z Dudkiem stosunki miłosne, o które podejrzewał ją mąż. Gackowa z Dudkiem mówiła o zgładzeniu męża, ale nie chciała otruć go. Wtedy przyrzekł jej Dudek, że zgładzi jej męża. Zgodnie z umową przeprowadzili oni ohydny czyn. Dnia 18 kwietnia 1931 przyszedł Dudek o 10 wieczór do domu Gacków. Dudek ukryty za piecem czekał na Gacka. W chwili, gdy wszedł Gacek do izby, wyskoczył z nienacka Dudek z za pieca i ugodził ostrzem siekiery Gacka w głowę tak, że ten bez słów upadł na ziemię. Gackowa przypatrywała się temu z sieni, poczem doskoczyła do broczącego krwią Gacka, a pastwiąc się nad nim oboje, zadali umierającemu jeszcze 7 ran ciętych i tłuczonych w głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

W czasie wynoszenia siekiery stanął Dudek w drzwiach sieni i napominał Gackową, by go nie zdradziła i tak robiła, by „było dobrze". Słowa te słyszał przechodzący wówczas pod domem Popiołek, który stanowczo rozpoznał Gackową i Dudka, wymawiającego te słowa.

Wczoraj przesłuchano Gackową i Dudka. Gac-

kowa, jak poprzednio wypiera się winy, jak również i Dudek.

Trybunałowi przewodniczy so. dr. Stuhr, wotują adw. dr. Cieślewski i so. Solecki, oskarża prok. dr. Boryczko, bronią: adw. dr. Aschenbrenner (Gackową) i adw. dr. Wahrenhaupt (Dudka).

Gackowa podczas śledztwa policyjnego, sądowego i na poprzedniej rozprawie zmieniała kilkanaście razy zeznania i za każdym razem inaczej zajście przedstawia, zwalając winę na rozmaite osoby, jak na matkę swoją, na Dudka itd. Osk. Dudek od samego początku wypiera się winy.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Gotówka".
Środa: „Romans".
Czwartek: „Gotówka".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(rynek gł. A—B 39) — o godzinie 7 wieczorem:

Wtorek, 21 bm.: Leon Kruczkowski: „Maszyna, a kryzys".

Środa, 22 bm.: doc. Uniw. Jagiell. dr. Józef Reiss: Trzeci wieczór z cyklu „Czar i piękno muzyki polskiej" (z ilustracją muzyczną).

Czwartek, 23 bm.: Magdalena Samozwaniec: „Humor w teatrze" (na marginesie najbliższej premjery).

Piątek, 24 bm.: prof. Uniw. Jagiell. dr. Witold Wilkosz: „Zagadnienia nowoczesnej fizyki".

KINOTEATRY

Adria: „Człowiek, którego zabiłem".
Apollo: „Przedziwna sprawa Klary Dean".
Atlantic: „Pod latarnią".
Bagatella: „Żona na jedną noc".
Dom żołnierza: „Ułani, ułani".
Muzeum: „Czterech djabłów".
Promień: „Marokko" (Marlena Dietrich).
Słońce: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".
Świt: „Niech żyje wolność".
Sztuka: „Rozkoszna przygoda".
Uciecha: „Ludzie w hotelu".
Wanda: „Ludzie w hotelu".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 21 lutego

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. Około 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10. Komunikat gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, komunikat urzędu wychowania fizycznego. 15.35: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 15.50: Gramofon. 16.25: Odczyt dla maturzystów 16.40: Odczyt: „Wit Stwosz" (w 400 rocznicę zgonu) — wygłosi dr. Jerzy Dobrzycki. 17.00: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka lekka. 19.00: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa 19.15: „Stary Kraków" — dra Jerzego Dobrzyckiego. 19.30: Feljeton: „Legenda o polonezie ks. Michała Ogińskiego" — wygłosi doc. dr. Józef Reiss. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Wieczór muzyki operetkowej z Warszawy. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.00: Kwadrans literacki. 22.15: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

Środa 22 lutego

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. Około 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy i kronika harcerska. 15.35: Program dla dzieci. 16.00: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Odczyt: „Ameryka w hołdzie Pułaskiemu" — wygłosi p. Elisabeth M. Clark. 17.00: Transmisja z Warszawy: pieśń w obyczajach hinduskich (audycja muzyczna z płyt z objaśnieniami Raj Behari Lal Mathur). 17.40: Odczyt z Warszawy: „Znaczenie gospodarcze higjeny pracy". 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka lekka z Warszawy. 18.45: Świetlica strzelecka. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Rzeczy ciekawe. 19.30: Kwadrans literacki: „Melodje fraka" rozdział z książki Zygmunta Nowakowskiego „Kucharz doskonały". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Transmisja z Warszawy: „Jim i Jill". 21.45: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 21.55: Koncert kameralny krakowskiego kwartetu smyczkowego. 23.15: Retransmisje zagraniczne. — 24.00: Hejnał.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 24 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

KLUB ŁAWNIKÓW Związku Zawodowego pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6) — zawiadamia, iż celem zaznajamiania nowozamianowanych ławników z ustawodawstwem społecznem, oraz jego prawnem zastosowaniem, będzie w lokalu związkowym — podobnie jak w latach ubiegłych — tak zw. „Godziny w sądzie pracy". We wtorek 21 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się z zakresu prawa pracy seminarjum, w którem powinni wziąć udział wszyscy będący członkami Związku ławnicy.

ZEBRANIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH ORAZ WDÓW I SIERÓT odbędzie się we środę 22 bm. o godzinie 4 popołudniu w Domu kolejarzy (ul. Warszawska 17) z porządkiem dziennym: 1) Wysłuchanie opinji prawników o obniżce zaopatrzeń o 8 procent; 2) Sprawa ustalenia akcji obronnej; 3) Wnioski emerytów.

CZTERNASTE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ — ODDZIAŁ II TRAMWAJE, odbędzie się w sobotę 25 lutego o godzinie 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie: a) zarządu, b) kasowe; 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum; 4) Wybór nowego zarządu i sądu koleżeńskiego; 5) Wnioski i interpelacje.

PIĄTE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA DOMU TRAMWAJARZY W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 1 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie: a) wydziału, b) kasowe; 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutorjum; 4) Wybór wydziału, zastępców i komisji kontrolującej; 5) Wnioski.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE TUR (ODDZIAŁ IM. ADAMA MICKIEWICZA W KRAKOWIE) odbędzie się w niedzielę 26 bm. w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) o godzinie 9 rano. — W razie braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem bez względu na ilość zebranych członków. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie: a) z działalności zarządu, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej; 3) Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie zarządowi absolutorjum; 4) Dyskusja; 5) Wybór czterech członków zarządu w miejsce wylosowanych w myśl § 25 statutu z roku 1932; 6) Wybór komisji rewizyjnej; 7) Wnioski.

ODCZYTY TUR

Dom Robotniczy w Podgórzu (ul. Smolki 9): w piątek 24 bm. o godzinie 7 wieczorem tow. Wł. Matula: „Rola klasowych Związków zawodowych w dobie obecnej".

Zakrzówek (TUR): w piątek 24 bm. o godzinie 7 wieczorem tow. Zathey: „Socjalizm przed Marxem".

ZZK (ul. Warszawska 15): w sobotę 25 bm. o godzinie 7 wieczorem tow. Hochfeld: „Co to jest hitleryzm".

Płaszów (TUR): w niedzielę 26 bm. o godzinie 4 popołudniu tow. Zathey: „Socjalizm przed Marxem".

U służby domowej (ul. Dunajewskiego 5) w niedzielę 26 bm. o godzinie 5 popołudniu tow. Gołąbowa: „Świadome macierzyństwo".

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partii politycznej	2.50
Dr. Kłuszyński: Regulacja urodzeń	1.50
Kopankiewicz: Ubezpieczenie Pracowników Umysłowych	1.50
Pamiętnik Hermana Diamanda (listy do żony)	10.—
Perl: Dzieje Ruchu Socjalist. w Zaborze Rosyjskim	8.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Sądy pracy	2.40
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.